

DZIENNIK BIAŁYSTOK

REDUKCJA I ADMINISTRACJA BIAŁYSTOK, Rynek - Kościuszki № 7

PRENUMERATA: miesięcznie 12.500 mk., z odnośnieniem do domu na prowincji 14.000 mk. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetr lub jego, miejsce mk. 600. Ogłoszenia zagraniczne linji okrętowych o 100 proc. drożej; cyfrowe i bilanse o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia (petit) za słowo 300 mk.; o poszukiwaniu pracy za wyraz 150 mk. Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych społecznych w kronice podlegają opłacie.

Pożyczka zagraniczna pójdzie wyłącznie na pomnożenie majątku państwowego

Podatek majątkowy będzie przeznaczony na pokrycie deficytu budżetu zwyczajnego

Jak się dowiadujemy, według ostatecznej redakcji projektu ustawy sanacyjnej, podatek majątkowy został przeznaczony wyłącznie na pokrycie niedoboru w budżecie zwyczajnym administracyjnym, z uwzględnieniem wydatków inwestycyjnych wojskowych. Dzięki temu pożyczka zagraniczna, skoro przyjdzie do skutku, będzie przeznaczona wyłącznie na pomnożenie majątku państwowego drogą wznoszenia nowych gmachów i mostów, budowania kolei i t. d.

Sprawa Konfliktu polsko-litewskiego w parlamencie angielskim

Rząd angielski nie chce się w to wtrącać

Wobec odrzucenia przez Litwę decyzji Ligi Narodów, musimy sami wymierzyć sobie sprawiedliwość

LONDYN, 27. 2. (PAT). W Izbie gmin Sinclair, deputowany liberalny z Southland, wniósł interpelację w sprawie konfliktu polsko-litewskiego, zapytując, czy rząd podjął zarządzenia w celu doprowadzenia do interwencji Ligi Narodów w tej sprawie. W imieniu rządu Mc Neill odpowiedział, że Liga Narodów powinna powziąć decyzję samą.

Na zapytanie Sinclair, czy inicjatywa mocarstw jest konieczna dla wywołania akcji Ligi Narodów, Mc Neill odpowiedział, że wobec odrzucenia przez Litwę decyzji Rady Ligi Narodów, rząd angielski uważa za interwencję Anglii w tej sprawie za zbędną.

Bankrutujący magistrat

Jutro stanie się niewypłacalny

(Telefonom z Warszawy dnia 28.11)

Magistrat warszawski jest bliski bankructwa. Od wstąpienia żyje prowizorjami, wystarczającymi zaledwie na wypłatę pensji.

A dziś jest jeszcze gorzej.

W dniu jutrzejszym przypada termin wypłaty pensji urzędniczych na marzec.

Niestety, zasób pieniężny skarbcza magistrackiego nie wystarczy na pokrycie nawet za-

sadniczych pensji dla urzędników.

Wypłata dodatków drożyzniowych, a nawet wypłata pensji pracowniczych znajduje się pod znakiem zapytania: zależy ona w zupełności od wypłacenia przez rząd reszty pożyczki, przyznanej Magistratowi w kwocie pięciu miliardów marek.

Zwierciadło, które fałszywie odbija

Posel Byrka nie poznał przypisywanego mu dzieła

Biuro sejmowe rozdało wczoraj druk nr. 235, który miał zawierać referat posła Byrki o projekcie ustawy o karach i odszkodowaniach za zwłokę oraz o kosztach egzekucyjnych.

Powszechna sensacja wywołała w Sejmie oświadczenie posła Byrki, że elaborat, zawarty w rzeczonym druku, aczkolwiek zaopatrzone jest w jego podpis, nie ma nic wspólnego z jego referatem i roi się od dziwoląg i nonsensów.

Posel Byrka zażąda jutro zdjęcia z porządku dziennego plenarnego posiedzenia Sejmu dyskusji nad tym projektem i odłożenia jej do czasu wydrukowania referatu w jego istotnym brzmieniu.

Wypłata dodatków drożyzniowych, a nawet wypłata pensji pracowniczych znajduje się pod znakiem zapytania: zależy ona w zupełności od wypłacenia przez rząd reszty pożyczki, przyznanej Magistratowi w kwocie pięciu miliardów marek.

Dola i niedola urzędniczek

Jak na nie patrzą i krytykują

W wielkomielskim ruchu stanowią one jedną z licznych fal, przepływających pośpiesznie dwa razy dziennie przez ulice Warszawy. Tysiące kobiet, młodych i starych, smutnych i uśmiechniętych, eleganckich i w nicowanym płaszczku. Są między nimi szare, zmęczone zyciem postacie; są białaki ledwo zakwitające; dzielne i inteligentne fizjonomie i apatyczne, nie mówiące twarze.

Ludzie patrzą na nie i krytykują. Krytyka najczęściej powierzchowna i złośliwa. Kto za stanowić się nad tem, co zagnało te błąd, inteligentną i delikatną dziewczynę do szarzyzny biurowej? Dlaczego w słocie czy zawierucha owa siwa pani jedzie tramwajem z jednego końca Warszawy na drugi — także do biura? Czem są te kobiety i czem jest ich życie? Jak wygląda owo biuro, w którym spędzają najlepsze godziny dnia, rok za rokiem i rok za rokiem?

na zapełniła biura kobietami; doraźnie i często bez wyboru przyjmowano pracowniczki. Było to zjawisko żywiołowe i przejściowe. Obecnie wiele kobiet, które przegodziły weszły do biur, opuszcza je. Pozostają na stanowiskach te, którym praca urzędnicza stała się zawodem, a nie etapem przejściowym.

Dotychczas jeszcze opinia odróżnia owe dwa typy urzędniczek: te, które pracują na chleb dla siebie, a często i dla rodziny, oraz te, które pracują dla kaprysu. Mówi się dużo o panienkach, które zarabiają „na jedwabne pończochy”. Mówi się o nich za dużo, nie bacząc, że obrzymia większość biurowiczek pracuje z pobudek uczciwych i w pracy swa łoży bardzo wiele sił i zdolności.

Niewątpliwie w najbliższej przyszłości „anioły biurowe” wylecą z urzędów, ustępując miejsca młodej uroczym, a bardzo i jej powołanym do pracy ziemskim istotom. Bo i „aniołom” sprzykają się biura i one w końcu uprzykrzą się biur.

Młodociany wisielec z ulicy Chmielnej

Znaleziony go z szyją, dwukrotnie okręconą drutem (Telefonom z Warszawy).

Zamieszkały od dwóch lat przy ulicy Chmielnej nr. 100 dzierżawca domu Józef Goliński wraz z drugą żoną Julią, miał z pierwszego małżeństwa 17-letniego syna Piotra.

Nie mogąc utrzymać się z pensji stróżowskiej, Goliński pracował przy robotach budowlanych, w domu zaś zastępował go syn, chłopiec słomny i rachityczny.

Między macochą a pasierbem wynikały częste sprzeczki, gdyż stróżka nienawidziła go z całej duszy.

Wczoraj przed południem chłopiec, zapewne z figliów, przesunął

wskazówkę zegara

o godzinę, wskutek czego, macocha, nosząca mężowi obiad na roboty murarskie, przybyła o godzinę wcześniej, co doprowadziło ją do pasji.

Rozwścieczona kobieta, wróciwszy do domu, rzuciła się z furją na chłopca, który broniąc się, nablił jej na czoło gaza kawalkiem drzewa.

Ogłoszona ciosem macocha odłożyła dalszą walkę na później, oświadczając, że rozprawi się z nim po powrocie ojca.

Pietrek zamysłił się chwilę, potem wziął czapkę i wyszedł.

Po skończonej pracy Goliński wrócił do domu i dowiedział się o awanturze. Nieobecność chłopca nie dziwiła go zbyt, gdyż ten często wydzierał się z domu.

Wczoraj wpadła nagle do dziurki żona z okrzykiem:

— Pietrek powieścił się!

Goliński zerwał się z miejsca i poleciał z nią do otwartej szopy, gdzie ujrzał wiszącego na drucie przyczepionym do belki — swego jedynaka Piotra.

Na alarm zbiegli się mieszkańcy domu i zostało wezwane Pogotowie. Wszelkie usiłowania przywrócenia wisielcowi życia okazały się bezowocne.

Okazało się, że drut został dwukrotnie okręcony dokoła szyi chłopca i wpił się głęboko w ciało.

Wśród licznie zebranych widzów zaczęto szemrać, a następnie głośno dowodzić, że to

macocha powieściła pasierba z nienawiścią, jednak przybyli na miejsce wypadku wywiadowcy — przewodnik Stefan Szefer z 8-go komisariatu odrzuca powyższą wersję.

Dziurka rozpoczyna głośno lamentować. Macocha traktuje wypadek dość obojętnie i nie zdradza najmniejszego żalu.

Na paskarzy rzucają bomby

„Stowarzyszenie mścicieli”

Lódź została zaalarmowana silnymi detonacjami, dochodzącymi z różnych krańców, a słyszczanymi w śródmieściu.

Jak się okazało, nieznani sprawcy rzucili w godzinach wieczornych cztery bomby-petardy w różnych punktach miasta.

Przeprowadzone na miejscu śledztwo nie dało żadnych rezultatów.

Biorąc pod uwagę miejsca, w których dokonano aktu teroru, jednocześnie wybuchów i ich charakter, należy przypuścić

Ostrożnie z marką niemiecką i dolarem

Przypomnienie na czasie

Dzisiaj to jest w dniu tym marca, marka polska stała się współzależnym od niemieckiej środkiem obiegowym na polskim Górnym Śląsku. To wprowadzenie marki polskiej na nasz Górny Śląsk zmniejszy zapotrzebowanie marki niemieckiej w granicach państwa polskiego. Następnym krokiem szosowego popytu na markę niemiecką musi być spadek jej kursu.

Należy to przypomnieć tej posiadaczom w Polsce, choćby nie chcieli o tem pamiętać, gdyż da warszawska, mająca więcej, niż dziwne, fantazje i kaprysy.

Równocześnie w bardzo krótkim czasie pan minister

Dostawcy rządowi chcą się obliczać w złotych polskich

Instytucje z reguły wymagają od przedsiębiorców, ubiegających się o powierzanie im dostaw, składania ofert w markach polskich. Dostawcy bardzo rzadko składali oferty w cenach stałych, zwykle były to ceny rublowe, często oparte na nader skomplikowanych formułach, będących niejednokrotnie źródłem nieporozumień przy obrachunkach.

czuć, że jest to na gruncie lódzkiej pierwszy znak tak zw. „Stowarzyszenia mścicieli”.

Stowarzyszenie to, oczywiście konspiracyjne, zawiązało się niedawno w wielu miastach Polski, stawiając sobie za zadanie walkę z paskarstwem, drogą teroru.

W Łodzi, tak doniosła niedawno prasa, stowarzyszenie to urządziło 3 zamachy, podkładając jednak nie petardy, a bomby pod gmachy syndykatu rolniczego i dwóch innych przedsiębiorstw handlowych.

Wtedy na obecną zwykłą dolara będzie można reagować z pomocą środków administracyjnych, ponieważ względy ekonomiczne i finansowe nie usprawiedliwiają obecnego skoku dolara w górę. I tutaj zatem, jak przy marce niemieckiej, kupowanie dolara po dziwnym kursie bardzo wygórowanym jest połączone z wielkim ryzykiem.

Obecnie coraz częściej instytucje rządowe otrzymują oferty firm krajowych w złotych polskich, płatnych według kursu franka szwajcarskiego na giełdzie warszawskiej w dniu płatności. A więc sfery gospodarcze w praktyce same występują z inicjatywą dokonywania obrachunków w złotych.

DEPESZE

O POKÓJ NA ZIEMI WĄSZYNGTON, 28. 2. (PAT).

Komisja dla spraw zagranicznych senatu przyjęła na posiedzeniu wczorajszym rezolucję, domagającą się od Hardinga stwierdzenia: czy jest zwolennikiem układu, który skłoniłby wszystkie państwa, podpisane na protokole w sprawie utworzenia międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, do powierzenia temu trybunałowi wszystkich konfliktów.

KONFERENCJA BALTYSKA NIE BĘDZIE ODŁOŻONA

Wiedeń w niej również udział Litwa. GDAŃSK, 28. 2. (AW). Konferencja krajów nadbałtyckich i polskich miała być odłożona; obecnie jednak donoszą, że odbędzie się ona w oznaczonym terminie 2-go marca. Spodziewają się, że w konferencji weźmie udział również i Litwa, chociaż urzędowo zapewnienia rząd kowieński dotychczas nie dał.

Jeśli Sejm będzie milczał — to zmusi ulicę do mówienia

Wczorajsze obrady komisji drożyzniowej (Telefonom z Warszawy).

(wst). Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji drożyzniowej rozpatrywano projekt noweli do ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej. Projekt upoważnia rząd do przymusowego wykupu utraconych zasobów przedmiotów powszechnego użytku i włącza pod pojęcie „handlarzy” tych producentów rolnych, których własność przekracza 20 morg.

Komisja już dwukrotnie spotkała na niczym, gdyż przedstawiciele średniej własności rolnej uchylali się od głosowania. Wczoraj większość opinii wyrażonych oparła się na

przyjęciu projektu, do głosowania jednak i wczoraj nie doszło.

W dyskusji wywróciła uwagę stanowczość z jaką delegat rządu nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną p. Hartleb żądał zdekretowania się jego. „Rząd nie chce — mówi p. Hartleb — aby wobec stojącej drożyzny przemówiła ulica. Jeżeli jednak panowie nie wykażecie potrzebnego w tym względzie rozumienia stanu, to ulica przemówi”.

Przyjęcie projektu zależy od przedstawicieli.

SLICZNY OBRAZEK SEJMOWY

Trzy kluby poselskie spieszą w sukurs znachorom

Czują braterstwo umysłów

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w sejmowej komisji zdrowia rozpatrywano wniosek nagły, popierany przez trzy kluby z N. P. R. na czele, a żądający, aby technicy robot dentystycznych, zamieszkałymi na obszarze b. dąleńskich pruskiej, upoważnieni zostali ustawą Sejmu do leczenia jamy ustnej ludzkiej.

Jest to zadanie niedopuszczalne ze względu na tę okoliczność, iż technicy robot dentystycznych w b. zaborze pruskim są złośliwą naleciałością w praktyce dentystycznej. Na podstawie t. zw. „Gewerbe-freiheit” mogli sobie w b. zaborze pruskim otwierać gabinety dentystyczne każdy, kto jeszcze wczoraj reparaował spodnie lub zelował buty. Ustawa proceduralna z 1869 r. pozwalała każdemu leczyć, więc t. zw. „Zahntechniker”

urządzał lecznictwo, choć nigdy przed nim egzaminów nie zdawał i nie miał pojęcia o anatomii, chirurgii, higienie, a zwłaszcza o antyseptyce. Ministerjum zdrowia publicznego na podstawie ustawy lekarskiej z dn. 2 grudnia 1901 r. zabroniło technikom robot dentystycznych wykonywać jakichkolwiek zabiegów, wchodzących w zakres lecznictwa. W odpowiedzi na to grupa posłów żąda uprawnienia lecznictwa w dentystyce.

W sprawie tej zgłosiły protesty i zabrały głosy Tow. Lekarzy Dentystów oraz Związek Lekarzy Dentystów Chrześcijańskich. Obydwa stowarzyszenia wypowiedziały się kategorycznie przeciw udzielaniu prawa leczenia zębów technikom robot dentystycznych, nie posiadającym odpowiedniego cenniku naukowego.

Z GIEŁDY

(Telefonom z Warszawy).

Papieru procentowe bez oprocent. Akcje obce, Waluty zag. nakładowe.	Bank Polski, prem. w Ł. 4400.
GOTÓWKA	Bank Zachodni 5700, 5800.
Dolar 21.00, 20.00, 20.00.	Zw. Sp. Zarobk. w Pozn. 18000, 18000.
Dolar kanad. 4400.	Warsz. Tow. Fabr. Cukru 18000.
Korony czeskie 1300.	180000.
DEWIZY	Firley 15400, 15500.
Belgia 2110.	Przem. Drzew. i H. 6200, 5925.
Bolsza 1.99, 1.94, 1.88, 1.87 1/2, 1.85.	Warsz. Tow. Kap. Węgl. 15000.
London 207000, 207000, 212000.	155000.
N. York 4500, 4400.	Lipow. Kau i Leow. 77500, 78000.
Pariz 2820, 2700.	Ostrówieckie 74000, 68000.
Praga 1500.	K. Radził i S-ka 45000, 45000, 45000.
Szwajcarska 2000.	„Starachowice” 60000.
Wiednia 65.	„Syrardów” 1500000.
LISTY ZASTAWNE	L. J. Borowski 6000, 6000.
4 1/2 % Listy Zast. (zak.) 57 3/4.	S-ka Jabłkowscy 13000.
5 1/2 % Listy „Warszawy” 37 1/2.	Pełak 5400, 5300.
OBROTCY	Warsz. Tow. H. i S-ka 4000.
Międzynar. 1725.	Polonia Nafta 7000.
AKCJE	Lokomotywy 5000.
Bank Handlowy 7000, 7000.	Polak 4000, 4000, 4000.
Bank Spół. w Pozn. 18000, 18000.	Przewoź. 12000, 12000.
	Międzynar. 37000.
	Bankowców 20000.

Nieco o policji

Kiedys w teatrze Wielkim bylem swiadkiem sceny nastepujacej: w czasie przedstawienia wszedl do foyer jakis wyzszy urzednik policyjny w unifor...

zdaje, posterunek policyjny. Tej nocy, czy tez w tym czasie go nie bylo. Dlaczego? Czy panowie nadkomisarze nie sprawdzaja posterunkow wiecej oddalonych od centrum? A teraz trzecia strona medalu: policja interweniuje w wypadkach, kiedy to czynnik nalezy, spotyka sie czesto z oporem...

Katastrofa Ksiazki polskiej

Z jakimi trudnościami walczą wydawcy

Kryzys ekonomiczny, który podważał niemal wszystkie zasady życia bieżącego, wytrącił również z dotychczasowych form produkcję wydawniczą, a dzieło jej, książkę, najelementarniejszy i najniebezpieczniejszy...

Je się według kosztów produkcji, a nie parytetu złota. Wzrastająca drożyzna wymaga natomiast stalego podwyższenia ceny książki, co bynajmniej nie utrwała jej bytu i przyszości. Dziś na rynku wydawniczym sytuacja jest taka, że za wyprodukowany i sprzedany nakład książki wydawca nie jest w możności bić drugiego nakładu tej samej książki...

Tej wiosny modnie będą chodziły w skórze

Ala nie we własnej Wpływ sportu na modę

Nowoczesne kobiety — jest ich u nas w Polsce dotychczas bardzo mało — z ogromnym zapalem uprawiaja sport. Nic dziwnego, że zamiłowania sportowe znajduja oddźwięk nietylko w obyczajowości, formach towarzyskich i sposobie myślenia — ale także w modzie. Amerykanki i Angielki graja w tenisie, ścigaja sie, jezdza na nartach, pływaja, wioslują, prowadza samochody. Szwedki uprawiaja gimnastykę i sporty zimowe, francuski glownie automobilizm, lekka atletyke i tenis — niemki i czeski biora udział we wszystkich prawie zawodach swiatowych.

moahodem, ani z innym sportem niemaja nic wspolnego, chozda tej wiosny od stóp do głów zakute, czy raczej "obute" w skórze. Oczywiscie paryzanki pierwsze wywiesily sztandar nowej mody. Płaszcz, zaklasy, dzemptry, kapelusze, pski kwiaty — wszystko skórzane. Fabrykanci wysilaja sie, by coraz nowe gatunki i barwy rzucac na rynek dla zadowolenia kapryśnych klientek. Szare, brązowe, czerwone, zielone, zółte skórkę w przeróżnych odcieniach — matowe i lakierowane. Wybór niebywaly. Skórzane kapelusze wiosenne maja wielkie powodzenie. Bardzo chętnie kombinuje sie skórkę ze słomką lub z materiałami. Specjalna nowoscia sa kwiaty i owoce skórzane w różnych barwach. Girlandy i bukiety nosi sie na kapeluszach, zaś pojedyncze wielkie kwiaty przy sukniach wełnianych i jedwabnych. Suknie i kostjmy wełniane ozdabia sie wylogami, wypustkami i pliskami skórzaniem odpowiedniej lub kontrastujacej barwy. Jest to moda, moze nieco chlodna, moze nieco sztywina, ale zato praktyczna. A przede wszystkim — modna.

Wzruszają się na niedoukach z ministerjum Poczta warszawska nie słyszała o Wrześni

Miasteczko Września w Wielkopolsce, w którym przed 15 laty tak ciężka martyrologia przeżywały dzieci polskie, katowane przez nauczycieli hakatystów, stanowczo nie ma szczęścia do poczty warszawskiej. Uparta ta instytucja nie chce w żaden sposób pogodzić się z faktem, że w mieście tem istnieje ulica Poznańska, która zapewne korzysta z tej nazwy znacznie wcześniej, aniżeli ulica Poznańska w Warszawie, prze mianowana z dawnej Wielkiej.

numeru domu, wymienionego na kopercie. W ten sposób roznościel spełnil swój obowiazek służbowy. Dodajemy, iż są to wypadki bardzo pospolite. Jeden z takich listów, wysłany, jak świadczy notka na kopercie przez p. St. Maciejewskiego z Warszawy, do p. Maciejewskiej we Wrześni przy ul. Poznańskiej, znajduje się w naszym posiadaniu. Cóż jednak mają czynić warszawscy korespondenci i mieszkańcy ul. Poznańskiej we Wrześni? Odpowiedź prosta: pisz pod adresem specjalną prośbę do poczty warszawskiej, aby jednak pogodziła się z faktem istnienia ul. Poznańskiej we Wrześni.

Pasek na Kaszę

Jak hurtownik podbija ceny codziennie

Jednym z główniejszych artykułów pierwszej potrzeby jest kasza perłowa. Głównymi i prawie jedynymi wytwórcami jej na Warszawę, a nawet całe Królestwo są dwa pomniejsze młyny, oraz wielki młyn towarzysztwa akcyjnego przy ul. Obłąkowej. Wśród akcjonariuszów tego młyna jest niejaki Bankier — dzentelmen o dość niemiłej fizjonomii. Opowiadają o nim, że kilka lat temu był on zwykłym pośrednikiem, biedakiem. Dziś jest już miliarderm. Pan ten jest jedynym niemal dostawcą kaszy perłowej do większych hurtowni. Ponieważ zaś kasza perłowa, wyrabiana przez ten młyn jest ładniejsza, niż z innych młynów, więc i dostawca ma szerokie pole do paska. Na każdym z posiedzeń cennikowych, które ostatnio odbywa się co tydzień — przedstawiane są ceny hurtowe kaszy i przeprowadzana kalkulacja dla cen detalicznych. Otóż na jednym z ostatnich posiedzeń przed tygodniem przedstawiono cenę hurtową kaszy perłowej na 2.200 mk. za kilo — sklepy więc

hurtowe ustaliły cenę 2250 mk.; dla sprzedaży detalicznej oznaczono w cenniku cenę 2800 mk. Było to jednak tylko chwilewe, gdyż na drugi czy trzeci dzień — cena hurtowa podskoczyła u p. Bankiera o 10.000 mk. na worku — po 5 dniach zaś stała się bliska ceny detalicznej. Przez cietną dostawa do jednego składu wynosi od 50 do 100 worków — różnica ceny zatem z dnia na dzień 1—2 milionów marek a jednego tylko odbiorcy, co w ciągu czterech dni w kilkunastu składach daje nadwyżkę 40—60 milionów marek, czyniąc jednocześnie kaszę niedostępną dla detalistów, chcących być w porządku z cennikiem urzędowym. Odbiorcy p. Bankiera sarkają niejednokrotnie na te pospieszne zmiany, lecz są bezsilni, pocieszając się tylko nadzieją, iż nowy cennik przyniesie cenę wyższą. W ten sposób drożyzna rosła — p. Bankier puchnie z milionów — a konsumenci płacą co tydzień za funt kaszy o 300—500 mk. drożej. Czyżby nie było sposobu na pohamowanie tak nadmiernego apetytu?...

Stalowe helmy i pancerze dla policji Kryminalnej w Paryżu

Policja kryminalna paryska otrzyma w tych dniach stalowe helmy i pancerze. Grubość i odporność stali, z

Wspólny lekarz Znalazł lekarstwo na gadatliwość Kobiecą

Głośny lekarz angielski dr. John Alernethy miał za pacjentkę pewną damę, której nigdy nie mógł zmusić do milczenia. Za każdym razem, gdy udzielał jej porady lekarskiej, przerywała mu ona ciągłymi pytaniami, najczęściej stawianymi bez potrzeby i sensu. Wreszcie pewnego dnia powiedział do niej:

— Niech mi pani pokaze ten ryk. Pacjentka posłusznie spełniła jego rozkaz. — A więc — rzekł doktor — niech mi pani pokaze język tak długo, dopóki nie skłócę tego, co mam pani powiedzieć. Historia jednak miłczy, czy pacjentka wernie zastosowała się do tego zlecenia.

Matężństwo Kapitana z chorązym

Chorąży Armii Zbawienia Wycliffe Booth, wnik założył ciela Armii Zbawienia, ożenił się teraz w Londynie z kapitanem

nem teje Armii Zbawienia, pani na René Peyron. Panna Peyron jest córką pułkownika Armii Zbawienia we Francji.

Mordercy francuscy Kraja swe ofiary

Zbrodnie takie są na porządku dziennym

Zbrodniarze we Francji odznaczają się szczególnym okrucieństwem w stosunku do morderczym przez siebie ofiar. Lekarze traktują owe okrucieństwa jako pewnego rodzaju zbrodni, aberację umysłową. Zbroczenie owo polega na krajanu zamordowanej ofiary na kałki. Po kolei odcina się ręce, noży, głowę i rzuca się ją najczęściej do wody. Pisma francuskie niemal codziennie podają opisy takich zbrodni. Ostatnio podobny wypadek zdarzył się w Lugdunie.

Przechodzący brzęteli rzeźbi robotnicy zauważyli pływającego na wodzie pakunek, który im się wydał podejrzany. Jakoż po wywołaniu okazało się, że wewnątrz pakunku kryje się tułów jakiegoś mężczyzny, odziany w jedwabną koszulę i kamizelkę. Brakowało tylko głowy i rąk. — Części te odnaleziono w następnych paczkach, które także znaleziono w wodzie. Sekcja zwłok ustaliła, że morderstwa dokonano przed dwoma dniami.

HURTOWO-DETALICZNY Skład win, wódek i likierów WOLFGRUDSKI Białystok, Pienkiewicza № 28, telefon 104 poleca wszystkim kupcom największy wybór win i wódek, starych wód nanych firm Wintehausona, Baczowskiego, Kasterowicza, Godego i innych na bardzo wygodnych warunkach i po cenach dostępnych.

Tajemnica Czarnej Damy P...ieść awanturnicza, osnuta na tle stosunków warszawskich. ANONIMA STRESZCZENIE POZĄTKU POWIĘŚCI Dwaj przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Jerzy Ostreński, przechodzą w nocy Alejami Ujazdowskiemi, usłyszeli krzyki, a w chwili potem ujrzeni w oknie twarz kobiety, wykrzykną spazmem: trwoży! Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania sa nieudane, kim była tajemnicza kobieta, wołająca o pomoc, nie daly rezultatu. W dwie godziny później ujrzeni tę samą twarz w aucie. Pościg za autem również był daremny — nie znaleźli w niem nikogo. Następnego dnia Jerzy wyruszył na dalszy wywiad.

nie przyjdź konieczne dziś wieczorem o dziełach do Dużej Ziemiańskiej, a powiem Ci przygodę, tym razem moją własną, z Czarną Damą. Coś nadzwyczajnego. Twój Stach. Gdybym nie znalazł w Ziemiańskiej mieszca, będe u Louisa... — I cóż ty na to? — spytał Jerzy, gdy Rosz przeczytał list... — Jeszcze jeden zbieg okoliczności czy traf szczególny? — Jeszcze jedna niespodzianka i jeszcze jeden omen — odrzekł poważnie Rosz. ROZDZIAŁ X. W przedziale drugiej klasy. Z chłodnej sieni wszedł w powietrze parne, geste, przepojone smrodliwą wonią rozpalonego bruku. Ulicami przeciągał gorący, leniwy ale mocny wiatr wzbijając tumany kurzu. Trudno było oddychać. Pył drażnił nozdrza. Wcisnął się w oczy, w uszy, czepiał się włosów, wysypywał się za kołnierz. Swędził — gryził. Od zachodu toczyły się oziętałe niedobre, rude chmurzyska. Zagarnęły już połowę nieba i zakryły słońce. Jasniał jeszcze błękit po zachodniej stronie, ale świetlistość dnia gasła coraz bardziej. — Będzie znowu burza — mruknął Rosz... A gdy doszli do ronda Mokotowskiego i od strony Wilanowa odsłonił się horyzont, wka-

zał ręką na daleką, szeroką smugę, ciemniejszą w barwie od tła chmur i rzekł: — Tam już leje... Wsiadli do tramwaju. Skrupulatny Rosz, chcąc skontrolować chód swego zegarka, spytał konduktora o godzinę. — Szósta dziesięć... Mamy jeszcze czterdzieści minut czasu — odezwał się milczący dotąd Ostreński... Nie tak to wiele, — odparł Rosz. — Nim dojedziemy i nim załatwię biletowe kombinacje, trzydzieści minut zjedzie... Boję się nawet, czy zdąże... Jerzy uśmiechnął się mimowoli. Rosz nigdy nie umiał zapanować nad gorączką kolejąwa. Zawsze bał się spóźnienia... Czas jakiś jechali, pogrążywszy się znowu w myślach nad dziwnymi zdarzeniami, które od wczoraj nie przestawały ich przesładować... Jerzy pierwszy przerwał milczenie... — Muszę się dowiedzieć, kto ten list zgnął... Wyrzekłszy te słowa, odruchowo obejrzał się w okół. Przygody nauczyły go ostrożności. I Rosz uczynił to samo... Ale wóz był pusty. Mogli rozmawiać swobodnie... — W jaki sposób — zapytał Rosz... — W bardzo prosty — mówił z pewną dumą Jerzy. — Z wykazu lokatorów. A w najgorszym razie wwiem się przez stróża, czy mieszka w kamienicy jaki Waclaw, i czy nie wpuszczal do niego posłańca z pakunkiem. Rosz jednak nie był tak ośniony pomysłem Jerzego, jak sam wyznał.

— Mój kochany, skąd pewność, że list i pakunek adresowane były do mieszkańca tej kamienicy. Równie dobrze list mógł być wysłany przez kogoś, kto przyszedł do nas z kamienicy odwiedzić swoich znajomych... — Ty zawsze wymyślasz trudności — odparł Ostreński, niezadowolony z krytyki swego pomysłu, który uważał za genialny... Zreszta, gdyby nawet tak było — podjął po chwili — mogę się dowiedzieć także od lokatorów, czy którego z nich nie odwiedził dziś jaki Waclaw... — I to jeszcze nie wystarczy. Ow nieznan nam Waclaw, mógł być także przedchodnien, który się pomylił w numerze domu i po stwierdzeniu błędu, wychodząc zgubił list... Wreszcie mógł być ten adresat listu o Czarnej Damie, klientem adwokata, pacjentem lekarza, czy też poprostu interesantem, poszukującym wedle podanego anonisu pokoju do wynajęcia, pianina do kupienia... — Mój drogi — zachnął się Jerzy — bardzo to mądre, co mówisz, ale te możliwości nalezy brać pod uwagę dopiero po odpadnięciu wszystkich innych... — Tak, masz rację — zgodził się Rosz. — Zrobić wywiad w każdym wypadku nie zawadzi... — Kto wie, jakich możemy dowiedzieć się rzeczy — fantazjował już Jerzy. Może akuratnie ta pozornie tak biała wskazówka doprowadzi nas po nitce do kłębka...

Od wydawnictwa.

Z dniem dzisiejszym wydawnictwo „Dziennika Białostockiego” zmuszone zostało do podniesienia ceny egzemplarza pojedynczego (do 500 mk.), jak również prenumeraty i ogłoszeń wobec szalonego wzrostu cen na papier, druk, robociznę i podniesienia taryfy pocztowej, przeciętnie o 100—200 proc. Mimo tę podwyżkę pismo nasze będzie tańszem od pism warszawskich, jakkolwiek nie ustępuje im co do treści i daje wiadomości o dzień wcześniej.

Mamy nadzieję, iż czytelnicy naszego pisma uwzględnią ciężkie warunki w jakich znajduje się prasa i nie odmówią pomocy swego w dalszym ciągu.

Jednocześnie zwracamy się z apelem do P. T. prenumeratorów naszych o wcześniejsze regulowanie opłaty miesięcznej za prenumeratę.

Wszystkim tym, którzy nie opłacili jeszcze prenumeraty za miesiące: styczeń i luty (dotyczy to przeważnie prowincji) zapraszamy wysyłania pisma z dn. 4 marca r. 1923, aż do chwili uregulowania zaległości i nadesłania prenumeraty za miesiąc marzec.

Debata budżetowa w Radzie Miejskiej m. woj. Białostockiego.

Debata nad rocznym budżetem miasta są „spowiedzią wielkanocną” dostojnych ojców miasta. Podobnie nawet wyraził się jeden z pp. radnych, który uważa się za generalnego spowiednika grzeszników Magistratu.

Bardzo wielka szkoda że społeczeństwo nie interesuje się (a może ignoruje R. M?) chociażby obecnymi posiedzeniami Rady Miejskiej, gdzie się rozstrząsa gospodarkę miejską. I tu pada mądrych zdań, ile mówią kandydatów i oszczędnościowych się wygłaszał N. p. mało którego z pp. radnych interesuje, dlaczego wydział gospodarczy Magistratu przewiduje dla siebie tylko 163.286.985 mk. deficytu r. b. na nie przewidując najmniejszych inwestycji, za wyjątkiem może niewielkich remontów w tabornie i w budynkach miejskich, dlaczego na 204.285.017 mk. wydatków, wykazuje tylko 40.998.032 mk. wpływów? A przecież sam tabór miejski posiada 30 koni, dziesiątki krów, cieląt, drobiu i t. p. Ale za to mamy takie klasyczne pytania: „jak należy zremontować las w Zwierzyniecu” (autentyczne). Złośliwa odpowiedź z boku: „zremontować słonce”.

„Dlaczego tabór miejski za 1922 r. daje tylko 41.000 mk. dochodu, a hodowla drobiu 500.000 mk.?” „Co lepsze: kury czy konie?”. Magistrat zasadził na niektórych placach miejskich i przy ulicach drzewka, które zmarniały po większej części wskutek braku odpowiedniej opieki lub niszczenia ich przez dwu i więcej nożnych szkodników. P. radny Kuligowski twierdzi jednak, że to nie prawda, że temu winny „kozy, które jedynie paują drzewka” i „jak długo będą w Białymstoku kozy, tak długo nie będzie drzewek”. Na to nasunęła się jedynemu z poważniejszych ojców grodu smutna refleksja: „Nas zjadą żydzi a nasze drzewa kozy” (autentyczne).

Naprawdę Vice-Prezes Rady, mecenas Olszyński i radny, Dr. Siemaszko, starali się przekonać radnego, p. Hermanowskiego, że Opieka Społeczna przy samorządach, jest jednym z najważniejszych działów pracy tak ze stanowiska społecznego jak i państwowego. Trzeba tylko umieć i chcieć pracować w tej dziedzinie. Nie wiem jak dla kogo, jednakże dla p. Hermanowskiego instytucje wydziału miejskiej Opieki Społecznej (ochronki, przytuliska, domy starców) są tak wyposazone, że należy im absolutnie zmniejszyć opał, światło, ilość lokali

(ściślej pokojów), bo tego wszystkiego mają za dużo.

Wywody d-ra Siemaszko o potrzebie higieny i najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych w takich instytucjach nie znalazły zrozumienia u p. Hermanowskiego, nie mówiąc już nawet o społecznym i państwowym, wywodach pana Olszyńskiego.

Spodziewano się ogólnie, że Rada ukamieniuje ławnika, inż. Rybołowicza przy referowaniu budżetu wydziału techniczno-budowlanego Magistratu, jednakże kamienie, rzucane początkowo z rozmachem na referenta, okazały się jeszcze kruchszymi, jak te, którymi p. inż. Rybołowicz usiłował wybrukować ulicę miasta.

— Dajcie pieniądze, pieniądze! — krzyczał, — a będziecie chodzili jak po podłodze.

Dotychczas przedyskutowano budżety:

1. Zarządu głównego (Rada Miejska, Magistrat) na 151.000.000 mk.
2. Wydział Administracyjno-Statystyczny na 33.000.000 mk.
3. Wydział gospodarczy na 204.285.017 mk.
4. Wydział Opieki Społecznej na 131.413.412 mk.
5. Wydział Techniczno-budowlany na 237.270.007 mk.

Z wyszczególnionych wydziałów tylko wydz. Adm.-Statystyczny pokrywał na 1 listopada r. ub. swoje wydatki i dawał 1.500.000 mk. nadwyżki, wszystkie inne wydz. wykazywały olbrzymie deficyty i tak: Zarząd Główny całą sumę 151.000.000 mk. (wpływów niema żadnych), wydz. Opieki Społecznej 124.078.412 mk., Gospodarczy 163.286.985 mk., Techn.-bud. 184.317.107 mk. Trzeba przeto uwzględnić, że są to cyfry opracowane na 1 listopada 1922 r. Obecnie drożyzna wzrosła o 200 proc. tak, że niektóre wydziały już wyczerpały swoje kredyty zaraz w pierwszym miesiącu na rok 1923 r. przewidziane w budżecie według tego zestawienia i już się zgłaszają z kredytem dodatkowym.

Wogóle jest to budżet tylko ilustracyjny, może astronomiczny, nigdy jednak realny. Jeżeli pp. radni nie przyjdą raz do przekonania, że nie tylko Magistrat, ale i wszystkie komisje, a w szczególności finansowo-budżetowa, pracować muszą, tak długo będzie źle!

Niedopuszczalnym jest, by na mównicy radzieckiej stał jako referent budżetu ławnik Magistratu. Tam miejsce dla członków komisji budżetowej. Tak panowie radni. Elmary.

Znowu samobójstwo z miłości.

Żona porzuciła męża, ten zaś struł się z rozpaczy.

Albert Eiman ożenił się niedawno z kuzynką Lidją, którą od dzieciństwa szczerze miłował. Nowożeńcy zamieszkali u matki Alberta przy ul. Sienkiewicza Nr. 93. Jakkolwiek wszystko zdawało się przemawiać za tem, że małżonkowie będą ze sobą szczęśliwi, życie ich od pierwszej chwili było raczej przykre niż miłe. Raz w raz przychodziło do nieporozumień i sprzeczek, które pod koniec zamieniały się w gwałtowne kłótnie, bo oboje byli nerwowi i nieustępliwi. Wreszcie żonie sprykrzyły się te ustawiczne swary do tego stopnia, że postanowiła porzucić męża. Przyszło jej to tem łatwiej, iż ma rodzinę w miejscu (przy ulicy Mickiewicza).

Opuszczony przez żonę, która niezmiernie, acz na swój sposób, kochał, Albert Eiman, pelen skruchy i szczerzej chęci poprawy, jął czynić starania, by zagniewaną nakłonić do powrotu. Atoli wszystkie te za-

biegi pozostały bez skutku. Jakby dla potwierdzenia niezłomności postanowienia Lidji, w dniu 26 lutego br. przybyły do domu Eimana dwie jej siostry, by zabrać resztę pozostawionych tu przez nią rzeczy.

W chórej, przeczulonej swej wyobraźni Eiman poczytał krok ten zanieodwrotnie przesądzący sprawę swego pojednania z żoną.

Wszystko stracone! — wyjęczał z rozpaczą i wypadł na ulicę.

Niebawem wrócił do swej izdebki, skąd ozwały się głuche jęki. Gdy zaniepokojeni domownicy pośpieszyli jęczącemu na pomoc, zastali go wiążącego się w kurczach na podłodze. Ostra woń karbolu wyjasniła zagadkę. Albert popełnił samobójstwo. Przywołany natychmiast lekarz mógł już tylko stwierdzić agonję. Albert Eiman zakończył życie w 26 wiosnie. Zwarzyła jej miłość i przekora.

Drobiazgi białostockie.

Potrójną należytość płaci się za patenty, nie wykupione przed 1 stycznia br. Rygorowi temu nie podlegają, oczywiście, firmy, powstałe po tym terminie.

„Uniwersytet Powszechny”. Czwartek 7—8 Anatomja: Narzędy oddychania dr. Bajenkiwicz, 8—9 zoologja: W. Białokoz.

Zebrań Lekarzy Związku Zaw. Obwodu Białostockiego naznaczone na dzień 1 marca r. b., z przyczyn niezależnych od Zarządu Związku odbędzie się 5 marca (w poniedziałek), o godz. 9 w. w sali posiedzeń Magistratu.

Podrzutka płci męskiej zna-

leżono wczoraj przy ul. Fabrycznej. Odesłano go do „Złobka”.

Zamknięto 2 zakłady fryzjerskie z powodu antyhygienicznego stanu. Na skutek interwencji Związku Fryzjerów pozwolono na ponowne otwarcie tych „salonów” — pod warunkiem, że w przeciągu 1 miesiąca zostaną one doprowadzone do pożądanego stanu czystości.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ p. M. Bardowski, który, przechodząc ulicą Zamenhofa, pośliznął się i „padł”, doznając złamań nogi.

Zmniejszenia korespondencji daje się zauważyć po ostatniej podwyżce taryfy pocztowej.

Handel, finanse i drożyzna w Białymstoku.

Dowieziono wczoraj: 2 wagony towarów kolonialnych, 2 wagony mąki, 1 wagon śledzi, 1 wagon win i wódek, 1 wagon tapet.

Wywieziono z Białostoku jednocześnie 5 wagonów drzewa, 1 wagon cementu, 1 wagon win i wódek.

Dolary spadają stale. Posiadacze tej waluty mienią ją masowo w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej po kursie 47.000 mk.

Nowe znaczki pocztowe po 300, 400 i 500 mk. ukazały się w obiegu.

Lichwa w cukierniach. Referat do walki z lichwą otrzymał szereg żądań z powodu podniesienia cen wygotowanych ciast w niektórych cukierniach miejscowych. Po stwierdzeniu tych zarzutów, winni pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności.

Wódka podrożała o 500 mk. na butelce. Butelka 45 proc. gorzałki kosztuje obecnie przeszło 4000 mk.

Sukno podskoczyło w cenie o 10 proc.

Drzewo brzoźowe kosztuje obecnie 600.000 za sześ.

Kronika policyjna

Białostocka.

Kradzieże: Przejedźdzącemu ul. Kupiecką furmanowi Morenowi (zam. w Suchowoli), skradziono z wozu wórek z manufakturą wartości 2.518.000 mk. Towar należał do kupca I. Zazara, (zam. w Suchowoli).

Niewiadomy sprawca przywłaszczył sobie koźuch M. Opolskiej (ul. Wiktorji 17), wartości 400.000 mk.

Węgle ze składu kolejowego pobierali bez zezwolenia A. Sokolowski (Marjampolska 69) i M. Kondracka (Marjampolska 86). Obojga wpisano do protokołu policyjnego.

Konia z wozem postradał p. Szraus. Urząd Śledczy zgubił odnalezł, atoli autor usiłowanej eksproprijacji zdołał umknąć nierozpoznany.

Polów Ekspozytura Urzędu Śledczego wykryła kradzież garderoby wartości 40 milionów mk., popełnioną dnia 22 bm. w Siedlcach na szkodę T. Lewita.

Sprawczyne kradzieży, Ch. Łastowska pojmano wraz z łupem, oddając pierwszą do aresztu, ostatecznie zaś prawemu właścicielowi.

Falezywe dolary nabył w Warszawie p. M. Sliwobicz, zakupując jeden banknot 50-dolarowy. W Białymstoku dopiero okazało się, że banknot posiada wartość dokładnie dziesięć razy mniejszą, a swój awans zawdzięczał doklejonomu zeru.

Opilstwo jest grzechem, którego nie przepuszcza Policja. P. W. Żurakiewicz zapóźno dowiedział się o tem.

Czystość natomiast jest zaletą konieczną, wymagana namiętnie przez teże Policję P. P. J. Prowalski i J. Szmarc (Warszawska 81) nie doceniali te upodobania władz sanitarnych, co o obecnie poniosą dość przykre konsekwencje.

Wyjaśnienie. W związku z zamieszczoną wczoraj notatką po-

licyjną o zakłóceniu spokoju publicznego przez p. p. Znajewskiego i Gromadzkiego, należy w imię bezstronności stwierdzić, że właściwym sprawcą zakłócenia spokoju był p. Przemysław Znajewski, który, mając jakąś urazę do p. Józefa Gromadzkiego (byłego swojego szefa), napadł go na ul. Pałcowej i czynnie znieważył. P. Gromadzki skierował sprawę do Sądu.

Listy do Redakcji.

Do Pana Redaktora „Dziennika Białostockiego”

Pozwolił mi Pan Redaktor podać do wiadomości publicznej o praktykach stosowanych wobec pracowników przez nabywcę praw wydawnictwa „Nowego Dziennika Białostockiego” od p. Chwalbińskiego, mianowicie przez współwłaściciela drukarni Polskiej i wydawcę „N. Dzien. Białost.” do chwili zwinięcia tego pisma (w dn. 11 lutego rb.), p. F. Winawera.

Zaangazowany zostałem w dn. 10 stycznia r. b. przez wydawcę „N. Dzien. Biał.” p. Winawera, jako współpracownika za pewne umowione wynagrodzenie miesięczne. Świadcami umowy byli: przybyły z Warszawy red. Cieszkowski i prezes Spółdzielni Roln.-Handlo-

wej p. Miński. Gdy doszło do rozrachunku p. Winawer odmówił wypłacenia umówionego wynagrodzenia.

Sprawę skierowałem oczywiście do sądu, listem zaś niżejszym pragnąłbym powiadomić społeczeństwo miejscowe w jakie to ręce trafił niedawny zwińnięty „Nowy Dziennik Białostocki.” Jerzy Grochowski

List p. Gr. dla redakcji naszej nie jest niespodzianką, bowiem zarówno b. wydawca p. Chwalbiński, jak też i ostatni wydawca p. Winawer, wielu zobowiązań na milionowej i drobniejsze sumy wobec pracowników, klientów i instytucji nie dotrzymali.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Urzednicy państwowi dostaną w marcu 70% podwyżkę. Podwyżka wypłacona zostanie w dn. 15 marca r. b.

Wczoraj delegacja Centralnego Komitetu pracowników państwowych udała się do Ministra Skarbu w celu otrzymania odpowiedzi na postulaty wręczone w t. 21 bm. Minister Grabski oświadczył, że uważa, iż pracownicy państwowi nie powinni nic tracić skutkiem spadku waluty. Nie może on jednak wybitnie poprawić bytu urzędników, gdyż wtedy byłaby niemożliwa sanacja skarbu. Wobec tego zgodził się on na nową ustawę o uposażeniu, która nie będzie kosztować skarb

więcej złotych niż dzisiaj. Co do poprawy na m-c marzec oświadczył minister, że zgadza się dać pracownikom państwowym tyle, ile siła kupcza marki polskiej padła, tj. 70 proc. poborów lutowych i ta różnica będzie wypłacona w dniu 15 marca. Co do zniesienia drugiego pasa drożyznianego oświadczył Minister Skarbu, że uwzględni te wszystkie miejscowości, które wykaza, że ceny dorównują tam miejscowościom pierwszego pasa.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe, po zmarłych:

1. Szmulu Segale, współwłaścicieli nieruchomości w Białymstoku, przy ul. Kolejowej pod Nr. policyjnym 16 miejsckim 1742.

2. Janki Roszberg, właścicieli nieruchomości w Białymstoku, przy ul. Lipowej pod miejsckim Nr. Nr. 1356 i 1357, policyjnym Nr. 48, dawniej przy ulicy Lipowej pod Nr. Nr. 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921 i 922.

3. Dominiku Zagórskim współwłaścicieli hipotecznej nieruchomości „Rogowo A” starostwa Białostockiego.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 13 czerwca 1923 r. w kancelarii Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 17 listopada 1922 r. 250

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku, obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1. Julianie Kulakowskim współwłaścicieli dóbr ziemskich Karpiniec, pochodzących z dóbr Karpowicze star. Białostockiego;

2. Melanii Niewiarowskiej, właścicielki dóbr ziemskich Nowodwory z uroczyskiem Cypielnia, starostwa Białostockiego;

3. Chaimie Welweli Szejtnej, właścicielki nieruchomości w m. Sokółce przy ul. Sokolej;

4. Antonim Janie i Konstancji Haraburda współwłaścicieli dóbr hipotecznych Mroczki z przyległościami Kulesze—Kosówka star. Białostockiego.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 20 września 1923 roku w kancelarii Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 27 lutego 1923 r. 245

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 20 września 1923 roku wyznaczony został termin pierwsiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1) dobra ziemskie Karpiniec, pochodzące z dóbr Karpowicze w gminie Dolistowo, starostwa Białostockiego, przestrzeni 337 dzies. 502 sąż. kw. należące do Mikołaja Rubcowa, Zofii

Borzenko, Sergjusza i Arsenjusza Kulakowskich i do masy spadkowej po zmarłym Julianie Kulakowskim;

2) pochodząca z dóbr ziemskich Nowodwory, gminy Orla, starostwa Białostockiego, przestrzeni 39 morg. 282 przęt. należąca do Władysława Daniela z nabycia od masy spadkowej po zmarłej Melanii Niewiarowskiej;

3) w m. Sokółce przy ul. Sokolej, przestrzeni 100 sąż. kw. należąca do masy spadkowej po zmarłym Chaimie Welweli Szejtnej i do Jany Suprańskiej z nabycia od tejeże masy spadkowej;

W terminie powyższym wszyscy, którzy chcą zgłosić prawa swe do nieruchomości nieruchomości winni się stawić do kancelarii Wydziału Hipotecznego pod skutkami przewidzianymi w art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok, dnia 27 lutego 1923 roku. 246

Ogłoszenia drobne.

Inteligentna kobieta-wdowa poszukuje posady kancelarki, ekspedjentki lub gospodyni. Adres w Redakcji. 228

Skradziono z mieszkania 3 tygodnie na ogólną sumę 380.000 mkp. płatna na 1) 1.111 marca, 2) 1.1.1. kwietnia, 3) 1.1.1. maja 1923 roku, żyrowane przez p. Leona Jabłońskiego, zaw. w majątku Zawada ziemi Piotrkowskiej, wydanej na imię Stefana Zimnoch, przytym skradziono umowę na 60-korcy żyta, płatna na 20.1.1. czerwca 1923 roku, sam. przy ulicy Mazowieckiej 43. 223

Nauczycielka francuskiego języka poszukuje lekcji zam. przy ul. Piotra Nr. 3. Siderska Djukomen. 231

Sprzedaje się dom w mieście Wasiłkowie w najpiękniejszym miejscu, nadający na każdy interes. Sliczne, obzerne i ciche mieszkanie. Sprzedam natychmiast na umiarkowaną cenę. Zgłosić się można w każdej porze dnia: m. Wasilków Rynek Kilińskiego 44, właściciel Piotr Dalnowski. 6—1 227

Skradziono kartę zwolnienia, wyd. w m. W. Marowiecku przez Oficję Ewidencyjną—8 pp. Legionów, na imię Jankiela Michela Goldberga, (roz. 1902) zam. w m. Łapach przy ulicy Kolejowej. 238

Zgubiono kartę powołania, wyd. w m. Ostrów-Komorów, przez P. U. (roz. 1902), i paszport polski na imię Mordko Meje Heraszowicza, zam. przy ul. Lipowej 2. 39

KUPUJCIE POŻYCZKĘ ŻŁOTĄ

„Apollo”

Dzisiaj wszechświatowy arcyfilm! Początek o godz. 7-ej wiecz. W sobotę i niedzielę o 5.30 w. Ostatni seans o 10.15. wiecz. Kasa o 6-jej, w sobotę i niedzielę o 5-jej.

ŻYWY TRUP
według
nieśmiertelnego
dzieła
Lwa Tołstoja

Główne osoby:
Fiedia Protasow. Liza jego żona. Misa ich syn. Wiktor Karenin. Anna Karenina. Masza, młoda cyganka. Iwan Makarowicz, stary cygan. Nastasia Iwanowna, stara cyganka. Stachow. Butkiewicz, Korotkow (przyjaciele Fiedi). Cyganie, cyganki, oficerowie, policjanci, sędziowie i t. d.

W roli FIEDI PROTASOWA
największy artysta filmowy
Alfred ABEL
Role epizodyczne obsadzone są artystami teatru Stanisławskiego w Moskwie. Nad zachowaniem stylu czuwał R. DWORSKI.

„MODERN”
Dzisiaj wielka sensacja!

Najpotężniejszy szlagier sezonu
LANDRU
(Zbrodnia Miłości)
dramat w 6-ciu wielkich aktach, osnuty na tle głośnego w swoim czasie procesu w Paryżu o zabójstwo 40 kobiet.

w roli tytułowej—główny artysta filmowy
Wilhelm SICHRA
Treść zaczerpnięta z pamiętnika zabójcy i aktów MINISTERSTWA w PARYŻU.